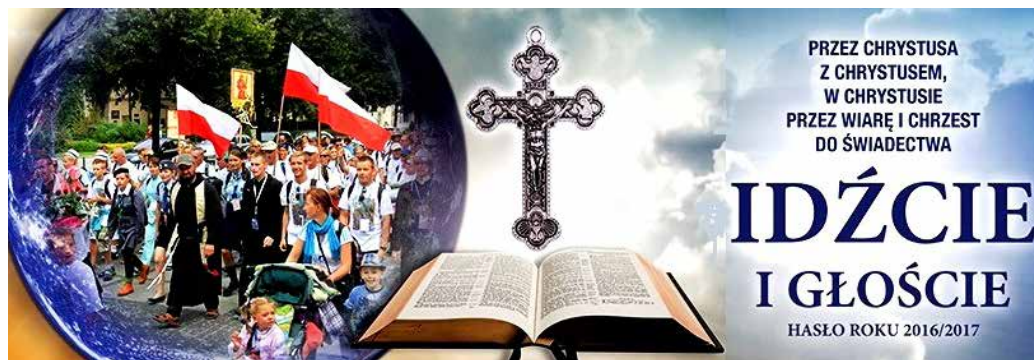




Nr 09 (305)  
Wrzesień 2017 r.

Rok Duszpasterski  
2016 / 2017

# Na Rozstajach



*„Na naszej polskiej ziemi krzyż ma długą, już ponad tysiącletnią historię. Jest to historia zbawienia, która wpisuje się w historię tej wielkiej wspólnoty ludzkiej, jaką jest naród.*

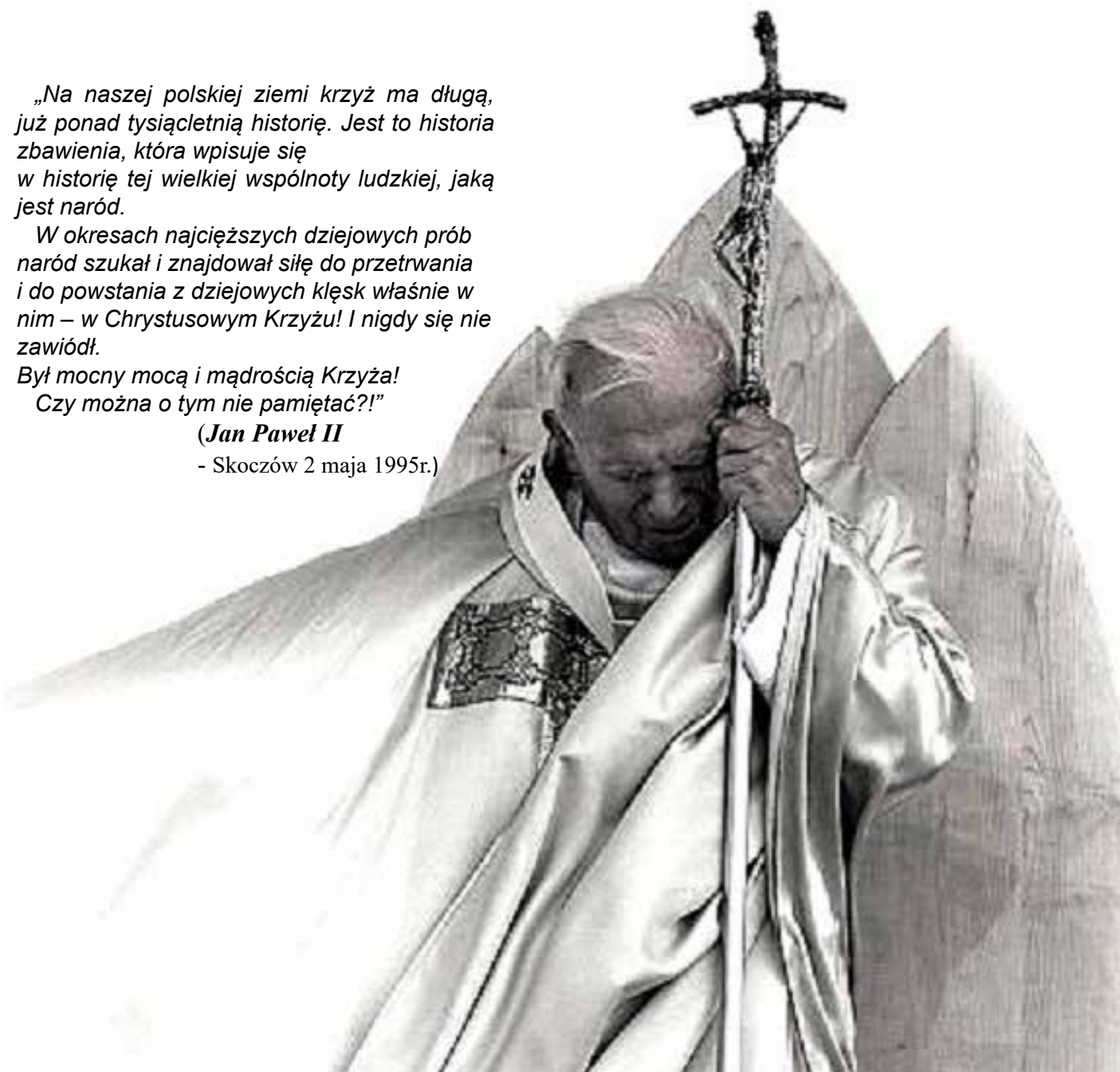
*W okresach najcięższych dziejowych prób naród szukał i znajdował siłę do przetrwania i do powstania z dziejowych klęsk właśnie w nim – w Chrystusowym Krzyżu! I nigdy się nie zawiódł.*

*Był mocny mocą i mądrością Krzyża!*

*Czy można o tym nie pamiętać?!”*

*(Jan Paweł II*

*- Skoczów 2 maja 1995r.)*



W numerze m. in.: Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Czy wiem, w co wierzę? \* Patriotyzm i Solidarność \* Niech się niesie \* Dialogi z samotnością \* Święto Podwyższenia Krzyża Świętego \* Poczytaj mi, tato i Zgadywanki \* Kapliczka Sierpniowa \* Humor \* Z życia parafii.

## FOTOREPORTAŻ Parafialne wakacje - 2017

Wakacje dobiegły końca, ale, my nadal świetnie wspominamy obóz zorganizowany przez naszą Parafię! Dziewczynki ze scholi, ministranci, a także inne dzieci na początku lipca mogły wypoczywać na Kaszubach w Wieżycy. Dzieciakom nie brakowało atrakcji dzięki naszej wykwalifikowanej kadrze. Mimo zmiennej pogody wykorzystaliśmy nasz wyjazd w pełni. Nie było czasu na nudę! W tym roku obóz przybrał nazwę Zasadmiogrodu, było naprawdę bajkowo! Kąpiel w jeziorze, zawody sportowe, wycieczka do Szymbarku, jazda konna, ognisko, gry w terenie, zabawy w lesie, produkcja zabawek i wiele, wiele innych przygód, czego chcieć więcej? Czy ktoś mógł sobie lepiej wymarzyć rozpoczęcie wakacji? Po uśmiechach dzieci, łzach pod koniec wyjazdu i słowach: „- *Czemu nie możemy zostać dłużej?!*”, jesteśmy pewni, że to był najlepszy czas i już nie możemy się doczekać kolejnych wakacji! Zapraszamy na następny obóz za rok!

*Natalia Rychlińska*



# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

**XXII Niedziela zwykła – 03.09.2017r**

**Mt 16, 21-27 - DROGA DO ZBAWIENIA**

Prawda o sposobie zbawienia człowieka, o świadectwie Krzyża nie odpowiada nawet tym, którzy z Jezusem przez trzy lata uczą się i poznają Boże plany. Dzisiejsza Ewangelia w najjaskrawszy sposób na to wskazuje, gdy Jezus musi powiedzieć Piotrowi: „Zejdź mi z oczu szatanie, bo nie myślisz o tym co Boże, ale o tym co ludzkie”. To wszystko jeszcze bardziej umacnia nas w przekonaniu, że Krzyż nigdy przez człowieka nie jest do końca zrozumiały. To nie tylko widać na przykładzie Krzyża Chrystusa, ale na przykładzie naszych krzyży, które z takim uporem, takim gniewem, z taką niechęcią dźwigamy. Jezus oczekuje od nas tylko jednego, że damy świadectwo Jego krzyżowi. Dać świadectwo to po prostu przyjąć krzyż. Dlaczego tak trudno przyjąć krzyż. Bo krzyż oznacza utratę czegoś bez czegoś nie wyobrażamy sobie życia: zdrowia, pieniędzy, statusu społecznego, szczęścia, które nam się wydawało, że mamy. Pracy, stanowiska itd. To wszystko sprawia, że bardzo cierpimy nad zaistniałą sytuacją. Nie możemy się z nią pogodzić, pomstujemy przeciwko niej. I to właśnie spotkało Jezusa, stracił życie, status społeczny, zaliczony został między złoczyńców, zelżony, obmówiony, fałszowano zeznania o Nim. Zobaczmy, że do dzisiaj tak się dzieje, traktuje się ludzi tak, jak Jezusa. I to właśnie przyniosło nam zbawienie. A my nie potrafimy przyjąć tej postawy, która wymaga, jak wskazuje tytuł dzisiejszej Ewangelii, zaparcia się siebie.

---

**XXIV Niedziela zwykła - 17.09.2017r.**

**Mt 18, 21-35 - KOCHAJ BLIŻNIEGO SWEGO!**

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy, że sługa był winien swemu Panu 10 tysięcy talentów. Pan, by dług odzyskać, chciał sprzedać go wraz z rodziną. Takie suche fakty. Czy wyobrażamy sobie, ile to jest 10 tysięcy talentów? Wg niektórych szacunków 1 talent to 42 kg złota!!! 10 tysięcy talentów to : UWAGA: 420 000 kg złota!!!! I około 60 milionów denarów!!!

Z tego wynika, że zapłata za dzień pracy robotnika, która wynosiła 1 denar to ok. 7 gramów złota. Cena złota za 1 g próby 585= ok. 80zł. Dług owego sługi wobec Pana to ok. 336 miliardów złotych. Wydaje się, nie do spłacenia. Mówi się również, że 10 tysięcy talentów to około 200 tysięcy lat pracy!!! Widać, że ten dług nie jest do spłacenia i nie jest do odpracowania. Dlaczego Chrystus podaje tak wysoki dług owego sługi? By pokazać, że nikt z nas nie będzie w stanie sam spłacić długu wobec Chrystusa, który oddał życie za nasze zbawienie. Tymczasem człowiek nie jest w stanie podarować Jezusowi tych 100 denarów i wybaczyć bliźniemu. Czy nie jest to straszne, jak bardzo człowiek wdzięczny wobec Boga, bywa niewdzięczny wobec bliźniego.

**XXIII Niedziela zwykła – 10.09.2017r.**

**Mt 18, 15-20 UPOMNIENIE BRATERSKIE**

Na czym polega upomnienie braterskie? Tę myśl rozwija Jezus na wstępie dzisiejszej Ewangelii. To kilkukrotna prośba skierowana do człowieka o porzucenie zła, które wkradło się do jego serca. Pierwsza ta prośba jest skierowana przez człowieka, któremu wyrządziliśmy zło. Nie znaczy to, że on przyjdzie i powie nam: „wyrządziłeś mi zło, skrzywdziłeś mnie, napraw to”. Choć i takie sytuacje się zdarzają. Raczej, gdy wyrządzamy zło drugiemu człowiekowi, wolimy to czynić w sposób ukryty, by, broń Boże, nikt się o tym nie dowiedział. Stąd napomnienie, o którym mówi Księga Rodzaju w opisie grzechu Kaina: „Krew brata Twego woła do mnie z ziemi” Ewangelista mówi, by wspomóc się świadectwem innych. Tu wydaje się, że może być dla człowieka takim świadectwem nie tylko wyrzut sumienia i świadomość zła, ale podkreślona nieprawość postępku wobec np. Ewangelii, Dekalogu, coś co bezwzględnie wskazuje na dobro i zło. I wreszcie mówi Ewangelista: „Donieś Kościołowi”, innymi słowy „Idź do Spowiedzi”, a dowiesz się prawdy o sobie. Jak jej nie przyjmiesz, wówczas pozostaniesz jak celnik i grzesznik. Spowiedź bowiem poddaje nasze czyny obiektywizacji człowieka, który o nich słyszy i nie patrząc na osobę, ocenia, czy jest to dobre postępowanie czy złe. Czy tego rodzaju analiza upomnienia braterskiego nie jest naszym udziałem?

---

**XXV Niedziela zwykła - 24.09.2017r.**

**Mt 20, 1-16a - SPRAWIEDLIWOŚĆ BOŻA**

Człowiek jest wyczulony na sprawiedliwość. Bardzo boleśnie dotyka nas niesprawiedliwość, ale już mniej, gdy ta niesprawiedliwość dotyka innych. Dzisiejsza Ewangelia wskazuje gospodarza, który jak się wydaje był niesprawiedliwy. Zapłacił wszystkim pracującym po denarze. Taką dniówkę zapłacił tym, którzy pracowali 12 godzin i tym, którzy pracowali 9 godzin, również tym, którzy pracowali 6 godzin, następnie i tym, którzy pracowali 3 godziny, i wreszcie tym, którzy 1 godzinę pracowali, a 11 godzin stali beczynnymi. To niesprawiedliwe porównując pracę wszystkich robotników, ale sprawiedliwe patrząc na to, o jaką stawkę umówił się gospodarz z pierwszymi. Oczywiście Jezus mówi tu o zbawieniu, „na które może się załapać”/mówiąc kolokwialnie/ nawet ten ostatni, w ostatniej chwili życia. Ale co innego tu również przykuwa uwagę. Gospodarz wychodzi i pyta: - „Czemu tu stoicie cały dzień beczynni?”. Chrystus pozwala przyjść do siebie, zaprasza człowieka w każdej chwili, by zaprzestał tej beczynności, a zaprasza człowieka do wspólnoty z Nim. Chrystus nie chce, byśmy zwlekali ze zbawieniem, ale byśmy się o nie zatroszczyli. Wymaga to pewnego zaangażowania, pewnej pracy w winnicy pańskiej.

**Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów  
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**

Rozważania opracował:  
**ks. Andrzej Nowak**



# Zostałem z Wami



Prezentujemy obszerne fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza **Saverio Gaeta** z księdzem **Sławomirem Oderem**, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

wiedzi na pytania o sens cierpienia jak rozmówcy z *Księgi Hioba*. Spróbujemy zatem trwać w milczeniu, milczeniu wypełnionym głębokim wzruszeniem. Prośmy

Był całkowicie zaangażowany i ukierunkowany na formację serc i ludzkich sumień, czy to rządzących, czy rządzonych. Był pierwszym, który udowodnił, że możliwa jest komunikacja bezpośrednia, dialog z milionami osób, wymiana, która daleka jest od sztywnego ceremoniału. Jego siła w relacjach ze wszystkimi drzemała w tym, że potrafił z wielkim szacunkiem słuchać swojego rozmówcy, a jednocześnie bez cienia agresji, choć nieugięte, nieustraszenie i pewnie, przedstawiać swój punkt widzenia.

*Chrystusa, by On sam przemówił. Bo tylko On ma słowa życia wiecznego”.*

Dla osób, które pochylają się nad ludzkim cierpieniem, to wskazówka, by nie czynić z siebie mistrzów i posiadaczy prawdy poznanej tylko w teorii czy wyuczonej. By wreszcie nie próbować dopełniać kielicha cierpienia tanim i płytkim pocieszeniem. Cierpienie jest i pozostanie tajemnicą, do której należy podejść z pokorą i miłością. Jak to napisał papież Wojtyła w liście apostolskim **Sahifici doloris**: „*Cierpienie ludzkie budzi*

wnętrza ludzkiego zbolełego serca. Ból i cierpienie są, w ujęciu Wojtyły, uprzywilejowaną drogą spotkania człowieka z Bogiem, narzędziem ewangelizacji i tym samym „wielką księgą” nadziei. Papież zresztą sam doświadczał tego coraz bardziej realnie wraz z postępującą chorobą. Cierpienie było tak silnie i nieodłącznie związane z życiem Jana Pawła II, że wiele osób na początku procesu beatyfikacyjnego sugerowało postulacji, by rozważać świętość Wojtyły bardziej w świetle męczeństwa aniżeli heroicznego cnót.

Bez wątplenia jego osobiste przeżycia przyczyniły się do głębszego poznania prawdy o sensie ludzkiego cierpienia, co znalazło swoje odbicie w cytowanym już liście apostolskim *Salvifici doloris*, który ujrzał światło dzienne 11 lutego 1984 roku. To wyjątkowy dokument. Promienieją z niego najbardziej dojrzałe nauczania i myśli papieskie na ten temat. W końcowej części tekstu Wojtyła podkreśla, że: „*W krzyżu Chrystusa nie tylko odkupienie dokonano przez cierpienie, ale samo cierpienie ludzkie zostało też odkupione*”. Dzięki temu „*każdy człowiek ma udział w odkupieniu. Każdy też jest wezwany do uczestnictwa w owym cierpieniu, przez które odkupienie się dokonało. Jest wezwany do uczestnictwa w tym cierpieniu, przez które każde ludzkie cierpienie zostało także odkupione*”.

Postęp choroby sprawił, że los Hioba był udziałem i osobistym doświadczeniem Jana Pawła II. Jego życie stało się świadectwem siły wypływającej z faktu kroczenia śladami ukrzyżowanego Chrystusa. Niemoc fizyczna ujawniła się ducha papieża. Jego zaś milczenie, niemożność wypowiedzenia słów sprawiały, iż donośniej brzmiał dźwięk jego osobistego świadectwa. Wszystko to działo się w ostatnich dniach poprzedzających odejście ojca świętego. Wojtyła wygłosił tym samym światu swoje ostatnie rekolekcje. Rekolekcje i katechezę świadka, który bez reszty oddał się w ręce Boga. cdn.



**Najmocniejsze i najbardziej osobiste świadectwo papież Wojtyła dał jednak pod koniec swojego życia. Kiedy w Wielki Piątek 2005 roku widzieliśmy go przytulonego do krzyża w prywatnej kaplicy, kardynał**

**Józef Ratzinger w tej samej chwili w Koloseum wypowiadał płomienne słowa sprzeciwu wobec „brudów i grzechów wewnątrz Kościoła”...**

Kiedy umierał przyjaciel Jana Pawła II ksiądz Józef Tischner, ojciec święty przelał na papier kilka refleksji, jakby syntezę swojej myśli o cierpieniu: „*Ludzkie cierpienie, nieoczekiwane, ból, który woła do Boga »dlaczego?«.* To *Księga Hioba*. *Słuchacze Hioba udzielali błędnych odpowiedzi na jego pytania. Właściwą odpowiedź daje tylko Chrystus. Między wołanie Hioba a odpowiedź Chrystusa - od jakiegoś czasu - wpisuje się Twoje istnienie, księżo Józefie. Pomiędzy tymi, którzy towarzyszą Ci w jakiegokolwiek sposób na tym etapie życia, ja także staram się być blisko; obaj wiemy, że nie jesteśmy w stanie udzielić takiej odpo-*

*współzucie, budzi także szacunek - i na swój sposób onieśmiela. Zawiera się w nim bowiem wielkość swoistej tajemnicy. Ten więc szczególnie szacunek dla każdego ludzkiego cierpienia wypada założyć u początku wszystkiego, co w dalszym ciągu zostanie tu powiedziane z najgłębszej potrzeby serca - a zarazem też z głębokiego imperatywu wiary”.*

Słowa papieża są świadectwem osoby, która zatrzymuje się z pokorą i miłością przed każdym człowiekiem naznaczonym, w mniejszym bądź większym stopniu, losem Hioba. Dzieje się to w duchu poszanowania współzucia i z uwzględnieniem tajemnicy. Papież wyraża pragnienie bycia blisko cierpiących, ponieważ nie tyle słowo, ile obecność przemawia w sposób najgłębszy do

## CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! PORNOGRAFIA - zło moralne!

Obecnie mało mówi się o złu moralnym pornografii, która jest powszechnie dostępna dla wszystkich pokoleń. Zazwyczaj tylko Kościół o tym wspomina, ale jakby nieśmiało, jakby nie chciał zachęcać przez mówienie przeciwnie, w myśl powiedzenia, zakazany owoc lepiej smakuje.

Zauważamy, że obecnie nawet reklama batonika owiana jest pewną atmosferą erotyczności. Również rzadko można zobaczyć film, w którym nie byłoby rozbieranych scen. Skąd to wynika? Wydaje się, że producenci reklam bazują na wiedzy o człowieku, który jest bardzo wrażliwy na bodźce seksualne i czasem ich poszukują. Jest to niezmiernie trudny temat, ale jednak spróbuję poszukać pewnych argumentów, które pomogą w walce z tym niesłychanie groźnym zjawiskiem.

Już Pismo Święte od pierwszej księgi sprzeciwia się, by człowiek był nagi. Jak pisze autor Księgi Rodzaju, po grzechu Adam i Ewa spostrzegli, że są nadzy i ukryli się. Sporządzili sobie przepaskę z liści figowych. Stało się to po grzechu pierworodnym, który odwrócił człowieka od patrzenia na Boga, a zwrócił ku sobie. Przez to człowiek przestał patrzeć czysto na drugiego człowieka, a w swym patrzeniu na nagłość wyakcentowana została pożądlivość. Śledząc dalej Pismo św. zauważymy na pewno, że Bóg zanim wygnał pierwszych rodziców z Raju, sam przygotował im ubrania ze skór, by nie byli narażeni na pokusę pożądlivości.

Oczywiście Pismo św. nie wszystkich satysfakcjonuje, jeżeli chodzi o stwierdzenie zła w pornografii i wielu ludzi nie potrafi zdefiniować tego zjawiska. Podaje się tu różne terminy, które mają oddzielić pornografię od erotyki, mówi się o pornografii soft i hard, czyli słabej i mocnej. Zastanowić się więc należy, czym jest pornografia i jak się w niej mieści osoba ludzka.

Otóż pornografia to wyraźna ten-



dencja do takiego zaakcentowania seksu w zdjęciu, filmie, obrazie, książce, która zmierza do wywołania wrażenia, że seks jest istotą wartości osoby, a miłość to przeżycie seksualne.

Taka definicja pornografii pozbawia złudzeń, jeżeli chodzi o różnego typu zafałszowania, które pragną przemycić pornografię jako sztukę, czy też odróżnić ją od erotyki. Wszystko to ma za cel ośmieszenie i rozmycie w człowieku właściwego pojęcia zła moralnego, którym na pewno jest pornografia. Do pełnego obrazu definicji pornografii prowadzi lektura Katechizmu Kościoła Katolickiego w nr. 2354, który podaje, że: Pornografia polega na wyrywaniu aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych, z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazać je innym. Znieważa ona czystość, ponieważ stanowi wynaturzenie aktu małżeńskiego, wzajemnego intymnego daru małżonków. Narusza poważnie godność tych, którzy się jej oddają (aktorzy, sprzedawcy, publiczność), ponieważ jedni stają się dla drugich przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku. Przenosi ona wszystkich w świat iluzoryczny. Pornografia jest ciężką winą. Władze cywilne powinny zabronić wytwarzania i rozpowszechniania materiałów pornograficznych (KKK 2354).

Mówiąc o pornografii, trzeba jasno powiedzieć, że jest ona nałogiem, czyli pociąga za sobą chęć wielokrotnego oglądania tego typu publikacji. Dzieje się to w sposób następujący. Najczęściej człowiek z obrzydzeniem patrzy na pornografię wyuzdaną lub perwersyjną typu hard, tzn. na zoofilię /kontakty ze zwierzętami/, pedofilię /kontakty z dziećmi/, homoseksu-

alizm / kontakty z osobami tej samej płci/. Stąd też podaje się człowiekowi pornografię typu soft, tj. taką, która prowadzi do podniecenia seksualnego człowieka. W ten sposób osoba ludzka zostaje rozbudzona, ale niezaspokojona w swych pragnieniach, a przecież do tego dąży, by swoje pragnienia, pożądania zaspokoić. Stąd też począwszy od niewinnych gazetek czy publikacji internetowych przechodzi do coraz wyuzdanych, oglądając najpierw akty, potem pożyacie seksualne mężczyzny i kobiety, aż kończy na oglądaniu dewiacji wyżej wymienionych, a więc czegoś czego się kiedyś brzydził. W ten sposób trwa to błędne koło, które nie przerwane może prowadzić do katastrofy w życiu człowieka, który jest pchany do masturbacji czy gwałtów.

Z pewnością trzeba powiedzieć, że pornografia jest też kłamstwem. Dlaczego? Gdyż nie ukazuje prawdziwych relacji łączących ludzi, ale jest starannie wyreżyserowanym spektaklem, podobnie jak każdy film, przy użyciu najnowocześniejszej techniki. Każdy z nas oglądając początek filmu o agencie James Bond, czyli agencie 007, wie, że to zwykła fikcja, przez pierwszą minutę filmu powinien już z 40 razy zginąć, a nie zginął.

Każdy normalny człowiek w tych warunkach już by nie żył, ale on super agent żyje. To dla nas oczywiste, że to fikcja, a w filmie pornograficznym wmawia się człowiekowi, że to prawda i wielu ludzi to przyjmuje za fakt. To zupełnie niezrozumiałe. To więc, co ma łączyć ludzi w największej miłości, zostaje spłycone do zwykłego filmu, w którym miłość jest na ostatnim miejscu. Najważniejsze to pokazanie seksualności.

Czasami słyszy się zdanie, że niektóre obrazy, ukazujące akty erotyczne, są dziełami sztuki. Dodaje się do tego, że przecież Pan Bóg stworzył ciało ludzkie, które z natury jest piękne, czemu więc go nie podziwiał. Wydaje się, że wielu z nas zgodziłoby się z tą argumentacją. Czy jest ona

*dokończenie na str. 13*

# PATRIOTYZM i SOLIDARNOŚĆ

## Patriotyzm i solidarność

- pojęcia, które do niedawna wydawały się tożsame, jednak dzięki postawie kibiców piłkarskich warszawskiej „Legii” nabrały nowej jakości.

Choć wydanie wrześnie naszego pisma skłaniałoby do poruszenia tematów łączących się z tym wyjątkowym czasem, kiedy to wspominamy kolejną rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, albo przyglądamy się uczniom rozpoczynającym rok szkolny, jednak chciałbym podzielić się refleksjami z tego, co stało się na stadionie warszawskiej „Legii” tuż przed rozpoczęciem meczu pucharowego z drużyną FK Astana w dniu 2 sierpnia. Niespodziewanie dla wielu na trybunach pojawił się monumentalny transparent przypominający o ofiarach

Reakcje ze strony mediów w większości wypadków nacechowane były refleksją historyczną i podziwem dla realizatorów tego przedsięwzięcia. M.in. Brytyjczycy ze „Sports Illustrated” piszą wprost o „powerful message”, czyli o „mocnym przesłaniu” i przypominają, że samemu klubowi nieobce jest prowadzenie polityki historycznej. W 2014 roku Legia zaprosiła wszystkich żyjących powstańców warszawskich do sektora VIP na jeden z meczów stołecznej drużyny.

Okazuje się, że miłość do ojczyzny miłośników futbolu nie kończy się wraz z końcowym gwizdkiem sędziego prowadzącego mecz. Kibice różnych klubów, w tym także naszej gdańskiej „Lechii”, uczestniczą w spotkaniach patriotycznych, odwiedzają muzea, czy gromadzą się na wspólnej modlitwie, choćby podczas dorocznych Ogólnopolskich Pielgrzymek Kibiców na Jasną Górę.

politycznej poprawności...

Poprawność, poprawnością, a gdzie są ci, którzy powinni na forum międzynarodowych kontaktów bronić polskiej racji stanu. Nie dopuszczać do tego, by za umiłowanie Ojczyzny przez Naród karać klub piłkarski... Coś tu się nie trzyma logiki.

Na szczęście był dalszy ciąg zdarzeń, które podtrzymują nadzieję, że „duch w narodzie nie ginie”. Po ogłoszeniu przez UEFA informacji o wysokości nałożonej kary na „Legię”, kibice – i nie tylko – z całej Polski, postanowili przeprowadzić zbiórkę pieniędzy, by zapłacić ową „grzywnę” za warszawski klub. Zebrano ponad 300.000 PLN i postanowiono, że nadwyżka zostanie przekazana na konto wsparcia dla żyjących jeszcze Powstańców.

Już sam ten gest solidarności może przyprawić o łezkę wzruszenia, ale kiedy usłyszałem informację, że niezależnie od tego właściciel „Le-

gii” postanowił sam zapłacić owe 35.000 euro, zaś całą kwotę ze zbiórki kibiców przeznaczyć dla powstańców, pomyślałem o **Ideji Prawdziwej Solidarności**. Solidarności, która jednoczy ludzi, by zapanowała prawda, sprawiedliwość, wrażliwość na drugiego człowieka, żeby po prostu: „*Polska była Polską*”...

Myśl o takiej *Solidarności* przywołuje w pamięci czas przełomu sierpnia i września 1980 roku, kiedy wiel-



Powstania Warszawskiego'44. Aranżacja niezwykła, dająca czytelne przesłanie światu o ranie zadanej Polakom przez okupantów hitlerowskich, której do dziś nie udało się zabić. Przy okazji wielu mogło przekonać się o jakości patriotyzmu i twórczej determinacji kibiców, których nie należy kojarzyć z „kibolami” wywołującymi zamieszki na stadionach.

Jakież odczucia negatywne wzbudziła decyzja UEFA, która nałożyła karę „Legii” za wywieszenie powstańczego plakatu w wysokości 35.000 euro. Chciałoby się powiedzieć: SKANDAL! A jak napisano w „Gościu Niedzielnym” nr 33 z 20 sierpnia br.: *Karanie za ten transparent byłoby niemoralne. Nie powinno się ich karać, tylko dać nagrodę. UEFA toczona jest chorobą*

kim przemianom politycznym w Polsce towarzyszył swą modlitwą niezapomniany Prymas, dziś Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński. Jego hasłem było: „*Soli Deo*”, zawołanie bardzo spójne z nazwą rodzącego się wówczas ruchu na rzecz odzyskania wolności i godności – **Solidarność**. Hasło to tłumaczy się: „*Samemu Bogu*”. Jakże to dziś ważne!

**Bogusław Olszonowicz**



*Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.*

Wakacje za nami, a w tym roku pogoda była bardzo zmienna. Czy tak nie bywa również w naszym życiu? Raz wszystko idzie po naszej myśli, a czasem po prostu się wali. Ale to tylko nasza perspektywa. Plan Pana Boga dla nas jest znacznie większy niż jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, więc z każdej sytuacji czerpmy ile się da i radujmy się doświadczeniem, które zdobywamy. Dziękujmy za to wszystko, najlepiej ze śpiewem na ustach, bo kto śpiewa, ten się podwójnie modli. No to jak? **Niech się niesie!**

**Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band**

## NIE ŚCIGAJ SIĘ Z MIŁOŚCIĄ

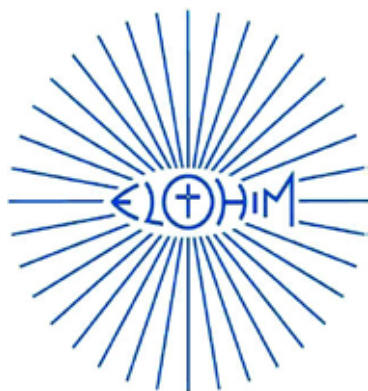
Nie ścigaj się z miłością,  
zaufaj jej,  
niech będzie twoim gościem,  
ty posuń się,  
a ona, gdy urośnie, usunie lęk,  
do siostry świętości zaprosi cię.

**Ref:** Nie lękajcie się, nie lękajcie się,  
nie lękajcie się,  
Bóg jest miłością, Bóg jest miłością.

\* \* \* \* \*

## DZIĘKUJĘ CI BOŻE ZA WSZYSTKO

Dziękuję Ci, Boże, za wszystko,  
za wszystkie radości i łzy.  
Za to, że jesteś blisko  
I noc zamieniasz w jasne dni.  
Za to, że mogę w ciszy,  
wtedy gdy nikt nie słyszy,  
powiedzieć przebac i pomóż mi,  
bo któż pomoże, jeśli nie Ty,  
bo któż pomoże, jeśli nie Ty.



## TY TYLKO MNIE POPROWADŹ

Gdy drogi pomyli los zły i oczy mgłą zasnuje  
Miej w sobie tę ufność, nie lękaj się  
A kiedy gniew świat Ci przysłoni  
I zazdrość jak chwast zakiełkuje  
Miej w sobie tę ufność, nie lękaj się!  
Ty tylko mnie poprowadź, Tobie powierzam mą drogę  
Ty tylko mnie poprowadź Panie mój /2x  
Poprowadź jak innych prowadzisz  
Przez drogi najprostsze z możliwych  
I pokaż mi jedną, tę jedną z nich  
A kiedy już głos Twój usłyszę  
i karmić się będę nim co dzień  
Miej w sobie tę ufność, nie lękaj się!  
Ty tylko mnie poprowadź, Tobie powierzam mą drogę  
Ty tylko mnie poprowadź Panie mój /2x

\* \* \* \* \*

## DOTKNIJ PANIE MOICH OCZU

Dotknij Panie moich oczu, abym przejrzał.  
Dotknij Panie moich warg,  
abym przemówił - uwielbieniem.  
Dotknij Panie mego serca i oczyść je.  
Niech Twój Święty Duch dziś ogarnia mnie.



**Parafia pw.  
Opatrzności Bożej  
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych  
i okolicznościowych**  
**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754**  
**e-mail: [elohimband@wp.pl](mailto:elohimband@wp.pl)**

Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pośpiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: [elohimband@wp.pl](mailto:elohimband@wp.pl)

 [www.facebook.com/elohimband.opatrznosc](http://www.facebook.com/elohimband.opatrznosc)

„Samotności w tłumie” doświadczyć możemy wszyscy. Dotyka ona każde pokolenie, dlatego w kolejnych numerach zamieszczamy bądź będziemy rozmowy z „samym” sobą, Ona, On, Ono, spisane przez psychologa dr Izabelę Krauze.

## ON

**On:** - Tak, zdradziłem żonę, zdradziłem i koniec. Wiem, jestem okropny, wulgarny i nie zasługuję na nic. Stało się. Gdybym mógł cofnąć czas... Okropne. Nie wiem co dalej. Nie mogę jej powiedzieć tak po prostu – zdradziłem, żałuję, przepraszam – przecież to śmiechu warte. Ona nigdy mi nie wybaczy. Jak ja mam teraz spojrzeć jej w oczy, przytulić, czy iść do łóżka?

**Samotność:** - Jesteś teraz sam ze sobą, z własnymi myślami i uczuciami. Mówisz co czujesz. To bardzo cenne. To twoja siła. To co zrobiłeś to twój wybór. Dlaczego tak wybrałeś?

**O:** - Bo jestem idiotą. Razem pracujemy. Razem robiliśmy kilka projektów. Dobrze nam się współpracowało. To w sumie miła dziewczyna i bardzo pracowita. Ona jest brzydsza od mojej żony. Moja żona pięknie ubiera się, jest zadbana, bardzo szczupła i w ogóle ideał kobiety, nie ma takiej drugiej na świecie. No i stało się. Moja żona jest bardzo zazdrosna. Kontroluje moje telefony, maile. Wiem o tym, chociaż nigdy nie przyznała się. Po prostu czasem pyta mnie, czy pisałem coś do kogoś i dlaczego, a używa słów i zdań z moich maili. To cytaty. Ja udaję, że nie domyślałam się. Niech sobie czyta, mnie tam wszystko jedno, nie mam nic do ukrycia, no właśnie, do tej chwili. Ta dziewczyna nie będzie do mnie pisać, bo sama wie, co się stało i nie będzie robić zawieruchy, na tyle jest rozsądna.

**S:** - Wreszcie masz jakąś tajemnicę,

**O:** - Wolałbym inną, bo jak wyjdzie na jaw, to mogę wyprowadzać się, a mamy dwójkę dzieci. Jaki ja jestem ojciec?

**S:** - Zdradziłeś żonę, nie dzieci.

**O:** - A czy to nie wszystko jedno, przecież jak żonę zdradzam, to i dzieci na tym cierpią, mają „fajnego”

ojca do naśladowania, czego ja ich uczę – kłamstw? To była jednorazowa sprawa, po normalnych godzinach pracy poszliśmy całą grupą na kolację, żeby dokończyć omawianie spraw. Już wszyscy byliśmy zmęczeni i szef postawił nam kolację, żeby tylko skończyć tego dnia. To było ważne dla firmy, dlatego tak się wystawił. Normalnie tego nie robi. Jak zadzwoniłem do domu, już na wejściu była afera. Żona podejrzewała mnie, że to jakieś kłamstwo, że coś knuję, że ona nie da robić z siebie kretynki, że ona wie, jak to wygląda, że na pewno idę z jakąś panienką na spotkanie itp. Byłem wściekły. Nawet wobec kumpli głupio. Jak mogłem wyłamać się, co miałem powiedzieć, że moja żona nie pozwala mi na pójście razem do knajpy? Moje akcje spadłyby w pracy, wyszedłbym na pantoflarza. Może zresztą jestem?

**S:** - Boisz się żony?

**O:** - Ja ?? W życiu! Jeszcze tego by brakowało! Nigdy! Wystarczy, że jak miałem 17 lat, to koledzy wyśmiewali się ze mnie, że boję się mamusi. Przeżywałem straszne katusze, bo tak naprawdę to bałem się bardzo. Wystarczyło mi, jak mama na mnie spojrzała, nie musiała nic mówić. Zawsze też ostrzegała, że spotkania z kolegami sprowadzą mnie na złą drogę, bo to papierosy, trawka, piwo, przypadkowe dziewczyny i tak w kółko. Jasne, że to wszystko było, ale mnie nie ciągnęło. Spróbowałem raz i wystarczyło. Jak zapaliłem skręta, to tak chichotałem się, że nie mogli mnie uspokoić. Łzy leciały mi z oczu, brzuch bolał, a ja nie mogłem przestać. Kumpel tak się przestraszył, że chciał karetkę wzywać, ale wtedy wszyscy wpadlibyśmy, więc kochani koledzy przestraszyli się i zostawili mnie samego na ławce w parku. Ja ciągle śmiałem się i śmiałem, ale wiedziałem, że muszę jak najszybciej wracać do domu. Nie wiem, jak

wróciłem, nie pamiętam, ale wzroku matki do końca życia nie zapomnę. Wolałbym już awanturę, jakieś lanie niż ten wzrok.

**S:** - W tej właśnie sytuacji mama upewniła się, że zawsze miała rację.

**O:** - W takim razie okazuje się, że żona też zawsze miała rację, podejrzewając mnie o romanse. Sam jak idiota potwierdziłem jej obawy, a przecież taki nie jestem.

**S:** - Masz teraz poczucie winy, a to bardzo skuteczna metoda trzymania nad Tobą władzy. Czując się winny, możesz być teraz posłuszny. Stwarzasz swojej żonie takie szanse.

**O:** - Z pewnością, moja żona lubi udzielać wskazówek, wydawać polecenia, ona wie wszystko najlepiej, zawsze ma rację. Jest nieomylna. Jest przekonana, że gdyby wszyscy postępowali tak jak ona uważa, to świat byłby bez problemów. Z pewnością wiele razy ma rację, ale właściwie mnie to wkurza na maksa i chciałbym jej pokazać, że ja też mam czasami rację.

**S:** - To przypomina wychowywanie nastolatka, który próbuje zaznaczyć swoją niezależność.

**O:** - No właśnie czasami czuję się tak, żeby zrobić coś głupiego i wyrwać się z tego kręgu poprawności i „sztywnego rozumku”, przypomnieć sobie radość życia i spontaniczność, i chęć spróbowania wszystkiego. Myślałem nawet o nowej pracy, żeby robić coś co lubię, uwielbiam stare samochody, dłubanie przy nich, jazdy próbne. Żona zawsze mówi, że pójdziemy z torbami, mamy duże kredyty na dom, no i przede wszystkim dzieci, chcemy je dobrze wykształcić, a to dużo kasy. Gdyby moja żona chciała choćby pomarzyć ze mną, ale nigdy nie ma czasu, zawsze sprząta, potem pracuje, potem fryzjer, manicure, potem znów sprząta, pracuje i tak w kółko. Kiedyś zadałem jej pytanie, po co tak pracuje na swój wygląd, jest i tak atrakcyjną kobietą, to powiedziała, że w ten sposób wyraża szacunek dla ludzi. Ja tego nie rozumiem, ale to pewnie tak

*dokończenie na stronie nr 9*

# Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

W dniu 14 września obchodzimy święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Krzyż, na którym Pan Jezus oddał swoje życie dla rodzaju ludzkiego, otaczano zawsze szczególną czcią. Według starożytnego podania miała go odnaleźć w 326 r. św. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego. Na wiadomość o tym cesarz miał wysłać do Jerozolimy najznakomitszych swoich architektów, którzy na górze Kalwarii wystawili ku czci św. Krzyża (Ad Cruces) monumentalną Bazylikę. Obok niej wystawili Bazylikę Zmartwychwstania Pańskiego (Anastasis). Obie świątynie były połączone ze sobą podwórzem. Dnia 13 września 335 r. odbyło się uroczyste poświęcenie i przekazanie miejscowemu biskupowi obu



Kościół św. Katarzyny -  
siedziba karmelitów gdańskich

Bazylik. Na tę pamiątkę obchodzono co roku 13 września uroczystość „Podwyższenia Krzyża świętego”. Później przeniesiono to święto na 14 września, najpierw dla tych kościołów, które posiadały tę czcigodną relikwię, potem zaś dla całego Kościoła Powszechnego. Na pamiątkę znalezienia Krzyża Świętego obchodzić zaczęto osobne święto w Kościele Zachodnim dnia 3 maja. W dawnym

Gdańsku święto miało podwójne znaczenie (Znalezienia Krzyża i zawarcia pokoju oliwskiego). Warto przy tym podać wydarzenie, jakie miało

miejsce 3 maja 1678 r., gdy ojcowie karmelici z gdańskiego klasztoru postanowili zorganizować procesję do Oliwy. W drodze powrotnej doszło do utarczek pomiędzy katolikami, a przyglądającym się procesji tłumem luteran. Ci ostatni uważali, że publicznie sprawowana uroczystość odbywa się bezprawnie. Zbuntowani innowiercy wtargnęli do kościoła karmelitańskiego, znieważając Najświętszy Sakrament, który podeptali nogami, niszcząc także obrazy, rąbiąc organy i ołtarze, raniąc niektórych zakonników. Winnych tych ekscesów zasądzono i skazano na śmierć. Ostatecznie w wyniku wstawiennictwa samych karmelitów stracono tylko jednego z uczestników tumultu.

Reforma liturgiczna z roku 1969 święto znalezienia Krzyża świętego połączyła w jedno ze świętem Podwyższenia Krzyża Świętego obchodzonego 14 września.

Znak krzyża rozpoczyna i kończy modlitwę chrześcijanina. W liturgii jest gestem błogosławieństwa. Krzyż zawieszany na szyi, w mieszkaniu, w pracy, stawiany na szczytach świątyń przypomina wierzącym o ich powołaniu. Jego znaczenie staje się szkołą życia dla chrześcijan widzących w nim ostateczne zwycięstwo dobra nad złem.

ks. dr *Leszek*  
*Jażdżewski*

## ON (cd. ze strony nr 8)

jakoś po “kobiecemu”.

S: - Przekonanie o poprawności własnych sądów i wyborów, wymaga również pracy nad poprawnością wyglądu. Świadczy o dążeniu do doskonałości. Takiej poprawnej osobie trudno coś zarzucić, w przeciwieństwie do osób z jej otoczenia. Stanowi to kontrast, który pogłębia się w obu kierunkach – im bardziej taka osoba jest doskonała, tym bardziej niedoskonałe jest jej otoczenie.

O: - Niestety mam takie poczucie, że po tym co zrobiłem, moja żona jest jeszcze wspanialsza, a ja nie jestem jej wart.

S: - Można spojrzeć na to od drugiej strony – ta wspaniała kobieta zdobyła potwierdzenie swoich przekonań, pytanie tylko co z tym dalej można zrobić. Uruchoimiły się bowiem siły oddalające Was od siebie.

O: - Chyba sam dałem wepchnąć się w ten kanał. Codziennosc to pasmo sytuacji, w których jestem posłuszny żonie, jak uczeń. Przestałem nawet myśleć, bo po co, jak wiadomo, że żona wie lepiej?

S: - Zamanifestowałeś swoją bezmyślność uczynkiem. Czy masz pomysł, jak to odkręcić?

O: - Kocham żonę i zrobię wszystko co potrafię, byśmy byli partnerami, jak dawniej w młodości. Mieliśmy przecież szalone pomysły i śmieliśmy się z nich razem. Mam pomysł - pójdę z nią do fryzjera, by pomóc jej wybrać inny kolor włosów, bo ostatnio coś o tym wspominała, a potem zrobimy porządek z moimi ciuchami i wybierzemy, które ja lubię i jej się w nich podobam, ale to będzie mój wybór, a nie jej polecenie.

dr *Izabela Krauze*

**Ekspresowe wykonywanie  
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21**





## **Rozmowa z księdzem biskupem**

Taki był zwyczaj u nich w domu, że Kasia z Tomkiem wspólnie rano klękali do modlitwy. Każdy dzień rozpoczynali od trzech modlitw: Ojcze nasz, Zdrowaś, Maryjo i Aniele Boży. Rodzice uczyli ich też, by choć przez chwilę własnymi słowami lub w myślach polecili Bogu zaczynający się dzień i poprosili Matkę Bożą o pomoc.

Najgorliwiej modlili się, gdy któregoś z rodziców klęczało z nimi. To pomagało w skupieniu i przypominało, że jest to ważne spotkanie z Bogiem. We czwartki mama wstawała wcześniej i sama się modliła. Tego dnia zaczynała pracę w przychodni o ósmej, a musiała jeszcze przygotować śniadanie. To był właśnie czwartek, ale dziś mama wyjątkowo została dłużej w domu. Tomek i Kasia zaczęli Modlitwę Pańską. Trochę za blisko siebie uklękli i Tomek trącił łokciem Kasię. Ta lekko go pchnęła. On nie został dłużny i mocniej już odwzajemnił się siostrze. Zachwiali się oboje i Kasia ze złości uderzyła Tomka ręką. Ten błyskawicznie jej oddał.

Wtedy obejrżeli się i zobaczyli, że za nimi klęczała mama...

Po głowie Tomka krążyło pytanie: - „Co teraz będzie, przecież mama to wszystko widziała. Na pewno będziemy ukarani”.

Nic takiego jednak się nie stało. Śniadanie przebiegło w spokoju. Kasia też oczekiwała jakiejś wymówki, była wyjątkowo grzeczna i usłużna.

- „A może mama niczego nie spostrzegła?” - zastanawiali się oboje.

Wrócili ze szkoły i wzięli się do odrabiania lekcji. Około czwartej przyszła mama i krzątała się koło obiadu. „Może zapomni o tej porannej kłótni?” - myślały dzieci.

Po obiedzie mama poprosiła ich do pokoju rodziców.

- Usiądźcie. Chciałam Was o coś zapytać. Czy pamiętasz Tomku wizytację księdza biskupa?
- Tak, mam.
- A ty, Kasiu?
- Ja też pamiętam.
- Proszę cię, Tomku, opowiedz raz jeszcze, jak to było.
- Przecież wiesz, mam - zdziwił się Tomek.
- Mimo to opowiedz.

- Ksiądz proboszcz mnie i Kasię wyznaczył do wręczania kwiatów.
- Kasiu, przypomnij, czy się do tego przygotowywałaś?
- Tak! Wyszorowałaś nas, mam, przebrałaś, uczesałaś, nawet paznokcie mieliśmy świeżo obcięte.
- Zęby myliśmy - dodał Tomek, zadowolony, że o porannej przygodzie nic się nie wspomina.
- I co było dalej? - dopytywała mama.
- Po deklamacji podeszliśmy z Tomkiem do księdza biskupa.
- Ksiądz biskup wziął kwiaty i zapytał mnie, jak się nazywam i w której jestem klasie.
- No, a ty co? - nalegała mama.
- „Po co ona tak pyta?” - myślał Tomek. A głośno dodał:
- Ja się tak przejąłem, że nie mogłem nawet głosu wydobyć z gardła, zresztą naprawdę zapomniałem swe go imienia, nazwiska i adresu.
- Ale ksiądz biskup tylko się uśmiechnął, pogłaskał nas i dał obrazki - dokończyła Kasia.
- A teraz zostańcie tutaj - rzekła mama. - Razem zastanówcie się, dlaczego kazałam wam przypomnieć sobie i raz jeszcze opowiedzieć to spotkanie z biskupem. Jak coś wykombinujecie, to przyjdźcie do mnie do kuchni.

Mama wyszła, a Tomek od razu powiedział:

- Wiesz, Kasiu, to chodzi o to nasze zachowanie rano przy modlitwie. Tylko jaki to ma związek z księdzem biskupem?
- Ta Kasia to miała głowę nie od parady! Zaraz wpadła na właściwy trop.
- Bo przy księdzu biskupie tośmy stali bardzo przejęci. Przygotowani. Ty to nawet ust nie otworzyłeś ze strachu!
- Ty też miałeś tremę - zauważył Tomek.
- No pewnie! Pierwszy raz stałam koło księdza biskupa. Ale Tomek! Ksiądz biskup jest mniejszy od Pana Boga. On o Nim uczy.
- No pewnie, że Pan Bóg jest najważniejszy. Już wiem! - powiedział Tomek. - Rano to myśmy o tym zapomnieli. Mówiliśmy do Pana Boga i wcale Go nie uszanowaliśmy. Przecież tego spotkania nie można

porównywać z wizytą księdza biskupa.

- No właśnie! - potwierdziła Kasia. - Dlatego mama kazała nam o tym opowiedzieć.

Poszli do kuchni. Mama wysłuchała ich tłumaczenia i powiedziała, że żadnej kary nie będzie. Oni sami muszą się poprawić i pamiętać, że modlitwa to spotkanie z Bogiem, to zwrócenie się z miłością do Niego. Muszą pamiętać, że On jest największy.

**Olgierd Nassalski MIC**



# Nie pomagaj mi, mamó - czyli łamigłówki dla dzieci

## ZADANIE NR 1

Wpisz litery według podanego obok klucza i odczytaj hasło.

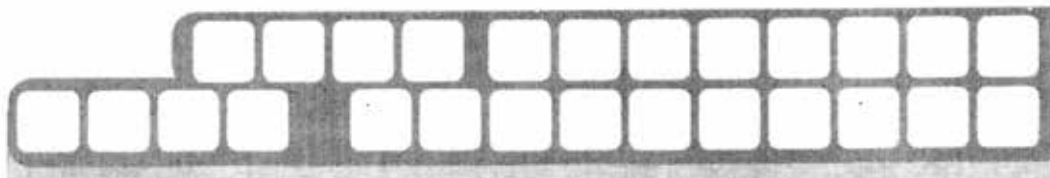
	A	B	C
1	Ż	Z	W
2	U	Ś	S
3	R	O	N
4	M	Ł	I
5	G	E	D
6	C	A	B

6C	6B	5C	1A
----	----	----	----

4A	4C	4B	3B	2B	6A	4C	1C
----	----	----	----	----	----	----	----

4A	3C	4C	5B
----	----	----	----

5A	3A	1B	5B	2C	1B	3C	5B	4A	2A
----	----	----	----	----	----	----	----	----	----



## ZADANIE NR 2

W Księdze Wyjścia 5,1 możesz przeczytać, że: „Potem udali się Mojżesz i Aaron do Faraona i powiedzieli mu: Tak powiedział Jahwe, Bóg Izraela „wypuść mój lud, aby urządził na pustyni uroczystość ku mojej czci”.

Faraon jednak miał twarde serce i nie chciał wypuścić Izraelitów. Bóg postanowił zesłać na niego plagi, aby pozwolił ludziom odejść. I tak zesłał Bóg 10 plag. Jakie to były plagi dowiesz się, gdy przestawisz litery w poniższych wyrazach:



- |                     |                                  |
|---------------------|----------------------------------|
| 1. HUCMY - .....    | 6. RYMOKA - .....                |
| 2. ARZAZA - .....   | 7. RACZAŃSZA - .....             |
| 3. DARG - .....     | 8. ORZWDY - .....                |
| 4. ŚCMNIECO - ..... | 9. WERK - .....                  |
| 5. BAŻY - .....     | 10. ĆMIEŚR ROPIEWORCHDYN - ..... |
|                     | .....                            |



Imię ..... Nazwisko ..... Klasa ..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

Opracowała s. Estera Wójcik

## KAPLICZKA SIERPNIOWA

Z czym kojarzy się Państwu sierpień? Im bardziej ogólne i naturalne te skojarzenia, tym też zapewne powszechniej są znane. Zróbmy w tym miejscu niewielki ich przegląd, a ja tymczasem dla poszerzenia refleksji sięgnę jeszcze po zbiór myśli cudzych.

*Lato* – ostatnio w naszych stronach trochę jakby bardziej zimne, mokre i wietrzne; czasem tak bardzo wietrzne i burzowe, że niszczy wielu ludziom ich życiowy dobytek. *Urlop* – czas gromadzenia wrażeń, „zaliczonych” zamków, parków rozrywki, przyhotelowych basenów i tym podobnych, którymi potem będzie można pochwalić się w pracy, albo też – czas mniej atrakcyjnych, za to już zapewne po prostu koniecznych, odkładanych przez lata domowych remontów. O urlopie napisano, że „może zmienić tuszę, nie duszę” (Antoni Cwojdzński), ale nie jest to przecież prawda objawiona. *Wakacje* – niestety, tu im bardziej tyje sierpniowy kalendarz, tym wyraźniej słychać hasło „Witaj szkoło!”. (Jan Kurczab swego czasu doradzał, by przez szkołę „iść na przekór. Sobie, szacownej rodzinie, cennemu ciału pedagogicznemu”. Od siebie dodam, że coś w tym jest. Taka postawa wprawdzie nie czyni życia łatwiejszym, ale niewątpliwie czyni je mniej sformatowanym przez innych, bardziej autonomicznym, autorskim i twórczym. Byleby tylko nie liczyć na wiele, gdy przyjdzie do głowy oczekiwanie na uznanie ze strony tych, którzy jednak wolą poddanych, posłusznych i sformatowanych). *Trzeźwość* – och!, to temat jak rzeka wódki albo szerokie rozlewisko piwa. Czemuż by miał sierpień kojarzyć się z trzeźwością? Tym, którzy nie wiedzą, krótkie przypomnienie.

Wiele lat temu prymas Polski kard. Stefan Wyszyński ułożył tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. 26 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze uroczysto wybrzmiały między innymi te słowa:

„Wielka Boga-Człowieka Mat-

ko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo, Królowo świata i Polski Królowo [...] Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi. Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać cnoty wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej. Królowo Polski – przyrzekamy!”.

Od 1984 roku właśnie „maryjny” u nas miesiąc sierpień traktowany jest jako czas szczególnej modlitwy i refleksji nad problemem nałogów, czas zachęty do umiarkowania i abstynencji. Bo, choć zdaniem niektórych, „Polakom zagraża nie tyle wódka, ile woda sodowa” (Paweł Jasienica), to jednak nadużywanie alkoholu niesie wciąż wiele cierpień i szkód. W 1987 roku papież Jan Paweł II wzywał: „Nie niszczy siebie! Wszyscy znamy ten nałóg, który tak wiele nam zaszkodził w przeszłości, a który dzisiaj zdaje się znowu potęgować. Mówię więc do każdego i do każdej: Nie niszczy siebie! Nie wolno ci niszczyć siebie, bo nie żyjesz tylko dla siebie. Kiedy więc degradujesz siebie przez nałóg, to równocześnie niszczysz drugich. Szkodzisz twojej rodzinie, twoim dzieciom. Osłabiasz społeczeństwo, które liczy na twoją trzeźwość, zwłaszcza przy pracy”.

W bieżącym 2017 roku trwa w naszym kraju Narodowy Kongres Trzeźwości, którego centralne obchody odbędą się we wrześniu w Warszawie (<http://www.kongrestrzewosci.pl/>).

I wróćmy raz jeszcze do sierpniowych skojarzeń, zachowując w tym miejscu także religijny kontekst: Drzewa rosną, krzaki rosną, trzeba znowu zrobić *porządek w ogrodzie* – jak co roku przecież o tej samej porze. Wiem, pamiętam, ale tym razem robię to na raty. (I tak co do sposobów, jak i co do pory roku niekoniecznie według reguł ogrodniczej sztuki,

więc słów tu zapisanych lepiej nie traktować jako instruktaż). Pewnego sierpniowego dnia, a było to – co dość istotne – przed środkiem miesiąca, gdy porządkowałem trawnik przy ulicy, zagadnęła mnie sąsiadka.

– Za dwa tygodnie skończę 85 lat – mówi z uśmiechem. A trzeba dodać, że ta kobieta, choć prawie nie słyszy, „trzyma się” bardzo dobrze i widzę nieraz jak jeszcze pomaga innym. Przy tym, niemal codziennie piechota



chodzi do kościoła lub na koniec wsi, do domu, w którym wcześniej mieszkała, by nakarmić mieszkającego tam nadal kota.

– Ale kapliczka u Pana mocno zarosnięta – mówi do mnie ta moja sąsiadka. – Zawsze się modlę, gdy tędy przechodzę, ale teraz tej kapliczki już prawie nie widać...

Oczywiście coś odpowiedziałem: o zmiennej w tym roku pogodzie i o tym, że przez tę pogodę tną krzaki na raty. Staruszka i tak tych słów nie słyszała. Na szczęście następnego dnia też nie padało, więc mogłem uiścić kolejną ogrodową ratę. Poszły w ruch elektryczne nożyce i przed 15 sierpnia Matka Boska znów była widoczna z przyległej ulicy.

Doprawdy wielka jest siła sąsiedzkiej modlitwy...

*Wojciech E. Zieliński*

## **PORNOGRAFIA - zło moralne!** (cd. ze str. 5)

jednak prawdziwa? Oczywiście, jest w tym fałsz mający na celu przemyślenie pornografii w życiu. By obalić tę argumentację, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie zadania ma sztuka. Otóż, sztuka wznosi myśli, uczucia, przeżycia, gdyż człowiek przeżywa piękno. Sztuka zmusza człowieka do wysiłku intelektualnego, tj. by odczytał ukrytą myśl nawet w prozaicznym przedstawieniu. Tymczasem pornografia czy erotyka bazuje na najprostszych, podstawowych uczuciach ludzkich. Nie zmusza człowieka do żadnego wysiłku, ale przekazuje wprost.

Pornografia rozbija wewnętrznie człowieka. Obrazy, którymi zaśmiecamy sobie podświadomość, w nas zostają. Gdy nagle ktoś wymaga od człowieka koncentracji i uwagi, które przeciągają się, np. nauka, wówczas uciekamy do tych obrazów, które są łatwe i nie wymagają od nas wysiłku. W ten sposób człowiek zostaje oglupiony.

Czasami zwolennicy pornografii mówią, że gdyby zrezygnować z walki z pornografią, ona sama zniknęłaby. Nic bardziej błędnego. Przecież w dorosłe życie wchodzi setki, tysiące nowych pokoleń, które będą interesowały się seksualnością, a dzięki powszechnej dostępności pornografii stanie się ona jej łupem. Dlatego trzeba walczyć z pornografią. Możemy nawet powiedzieć, że człowiek, który przez grzech pierworodny nie potrafi przezwyciężyć pożądliwości, choćby był najbardziej prawym, może ulec pornografii przez działanie w nim popędu seksualnego.

Wielu z nas słyszy czasem o różnych przestępstwach seksualnych. Głośno o takich w mediach. Najczęściej słyszymy wówczas, że zrobiono rewizję w domu takiego przestępcy i wówczas znaleziono właśnie materiały pornograficzne. W tym miejscu należy dodać, że pornografia demoralizuje człowieka, w różnym stopniu. Jeden będzie oglądając

pornografię i uprawiał samogwałt, inny jednak będzie dopuszczał się przestępstw na innych osobach. Tak więc, kto twierdzi, że oglądanie pornografii to nic takiego, może okazać się, że wspiera gwałciiciela swojej matki, siostry, córki brata.

Pornografia jest również niebezpieczna dla życia małżeńskiego, bowiem małżonkowie, którzy oglądają obrazy pornograficzne, stawiają sobie czasem zbyt wygórowane wymagania, którym druga strona nie może sprostać. Wynikiem jest zawód i frustracja z przebytego współżycia, co prowadzi do niezadowolenia i niesnasek, a w gorszym wypadku do wmówienia partnerowi indolencji seksualnej.

Podsumowując powyższe argumenty, trzeba jasno powiedzieć, że pornografia jest złem moralnym, przedstawia życie seksualne człowieka w krzywym zwierciadle i jest przyczyną wielu nieszczęść i wyrzutów sumienia. Trudno więc zrozumieć tych, którzy promują to zjawisko i którzy pragną udostępnić pornografię ogółowi. Trzeba nadmienić, że jedynym powodem, który może tę sytuację rozstrzygać, są pieniądze, które idą za czasopismami pornograficznymi. I jeżeli ktoś tego zjawiska broni to tylko dlatego, że stoją za tym ogromne pieniądze.

Pornografia jest więc złem moralnym, które należy oceniać w kategorii grzechu, gdyż oddała ona człowieka od Boga i obnaża go z jego godności. Jest więc wskazane, by człowiek oglądający wszelkiego rodzaju pornografię, erotykę itd. nie zapomniał się z tego wyśpowiadać.

ks. Andrzej  
Nowak

## **PO BURZY**

*Powalone drzewa  
jak martwi rycerze  
po bitwie...  
Ptaki przybrane  
czarną wstążką smutku  
odwołują  
wszystkie koncerty...  
Przeżazona wiewiórka  
nie ma dokąd wrócić...  
Co mam ci powiedzieć  
wietrze,  
któryś wreszcie zasnął  
po szaleństwie TEJ nocy?  
Odebrałeś życie lasom,  
a w tych lasach ludziom...*

*Co mam Ci powiedzieć  
Boże,  
w żałobnej modlitwie?  
Siądę z Tobą nieśmiało,  
Tam ,gdzie rósł  
modrzew - przyjaciel,  
i zapłaczymy razem...*

*Nie rozumiem,  
ale Kocham Cię, Panie.  
Nie rozumiem,  
ale ufam Tobie  
bez granic...*

*Maria Tokarska*



**Dane kontaktowe:**  
**medicus.opieka@gmail.com**  
**tel. 503 650 903**

**Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:**

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.**  
**Polub nas na Facebooku!**  
[facebook.com/medicus.opieka](https://facebook.com/medicus.opieka)



\* \* \* \* \*



\* \* \* \* \*



Daj mi, Panie, poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia  
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

HUMOR –

Siostra Hermina prowadziła lekcje religii dla dzieci. Na tych przeznaczonych na zapoznawanie się z Biblią, fragment za fragmentem wyjaśniała historię stworzenia, potem historię Dawida i Goliata i w końcu wesele w Kanie Galilejskiej.

Pewnego dnia przybył przedstawiciel Rady Szkoły i zapytał dzieci:

- No, powiedzcie mi, jak się nazywała żona Abrahama?
- Mały Tomasz pokręcił energicznie głową: - „Nie wiem, proszę pana, przyszedłem do tej klasy dopiero po weselu w Kanie Galilejskiej. Ale niech pan zapyta Michała, on tu jest już od stworzenia świata!”

Siostra Hermina poczerwieniała, co zauważył radca szkolny i chce się usprawiedliwić: - „To nie siostry wina, może się zdarzyć każdemu!”

W tym momencie znowu zgłasza się Tomasz i mówi: - „Ależ proszę pana, proszę nie mieć do siostry pretensji, skąd ma wiedzieć, z kim był żonaty Abraham, przecież siostrze wolno wychodzić za męża!”

\* \* \* \* \*

Śniło mi się, że przeprowadziłam wywiad z Bogiem.

O co chcesz Mnie zapytać?

Co najbardziej zdumiewa Cię w ludziach.

Bóg odpowiedział:

– To, że ludzie nudzą się dzieciństwem. Spieszą się, by dorosnąć, a gdy to osiągną, znów tęsknią za dzieciństwem.

To, że tracą zdrowie, by zdobyć pieniądze, a potem tracą pieniądze, by zdobyć zdrowie.

To, że troszczą się o przyszłość, zapominają o teraźniejszości, a przez to nie żyją ani teraz, ani potem.

To, że żyją, jakby mieli nigdy nie umierać, a umierają, jakby nigdy nie żyli.

A jakich życiowych lekcji udzieliłbyś jako rodzic swoim dzieciom?

Bóg odpowiedział czułym uśmiechem:

– Chciałbym, by rozumiały, że nie mogą zmusić ludzi, by kochali. Ale za to mogą pozwolić innym kochać siebie.

By rozumiały, że nie ten jest bogaty, kto ma więcej, ale ten, kto potrzebuje najmniej.

By zapomniały, że w kilka sekund można zranić ukochaną osobę, ale jej uleczenie zabierze wiele lat.

By nauczyły się przebaczać, rzeczywiście czyniąc to.

By rozumiały, że dwoje ludzi może patrzeć na tę samą rzecz i widzieć ją zupełnie inaczej.

By się nauczyły, że nie zawsze wystarczy, iż ktoś mi przebaczy.

Trzeba jeszcze umieć przebaczać sobie samemu.

Dziękuję, czy jest coś jeszcze co chciałbyś Boże przekazać ludziom?

Tak, że jestem.

Opracowała: *Wiesława Bębenek*

# Wybory do rady dzielnicy - Zaspą Rozstaje

## Pierwsze w historii wybory do rady dzielnicy Zaspą Rozstaje

Już za niecałe cztery tygodnie, 1 października br. przeprowadzone zostaną pierwsze w historii wybory do rady dzielnicy Zaspą Rozstaje. Jest to efekt starań, które podjąłem na początku 2015 roku, zapoczątkowując zbieranie podpisów pod wnioskiem o powołanie w naszej dzielnicy Rady. W tamtym czasie już w większości dzielnic Gdańska funkcjonowały rady, wybierane spośród mieszkańców, których zadaniem jest dbałość o miejskie tereny, realizowanie społecznych inicjatyw oraz integracja mieszkańców. Powołanie rady jednak następuje dopiero wówczas, gdy minimum 10% stałych mieszkańców danej dzielnicy, figurujących w stałych spisach wyborców na jej terenie, podpisze się pod stosownym wnioskiem. Zebranie tak dużej liczby podpisów, niemal 1300, nie było prostym zadaniem. Jednak z pomocą wielu ludzi, w tym także działaczy Akcji Katolickiej naszej parafii, udało się tego dokonać i w kwietniu br. wniosek trafił na biurko Prezydenta Miasta Gdańska.

Dlaczego warto pójść na te wybory? Ponieważ ilość głosujących ma bezpośredni wpływ na wielkość budżetu, którym zarządzać będzie wybrana rada dla dobra naszej dzielnicy. W wyborach tych także istnieje minimalny próg frekwencji. Jeżeli do urn pójdzie mniej niż 5% osób uprawnionych do głosowania, rada nie zostanie powołana i Zaspą Rozstaje pozostanie ostatnią dzielnicą Gdańska bez funkcjonującego najniższego szczebla samorządu. Tymczasem, jeżeli frekwencja przekroczy 16% uprawnionych, budżet dla naszej dzielnicy wyniesie niemal 80 tysięcy zł na rok. Pieniądze te będą mogły być wydane wyłącznie na terenie, gdzie mieszkamy – na drobne remonty miejskiej infrastruktury, różnego rodzaju akcje społeczne czy choćby organizacje festynu dla wszystkich mieszkańców.

Do wyborów staje 22 kandydatów, w tym także moja skromna osoba. Każdy mieszkaniec Zaspą Rozstajów ma prawo wskazać jednego spośród zgłoszonych kandydatów. Piętnastka, która uzyska najwięcej głosów, utworzy radę. Dotychczasowe doświadczenia na terenie sąsiadującego z nami Młyńca, gdzie trwa już 2 kadencja tamtejszej rady, dają nadzieję, że może się ona przyczynić do

znacznego upiększenia dzielnicy. Rada na Zaspie Młyńcu wyremontowała już setki metrów miejskich chodników, wybudowała kilka „siłowni” na świeżym powietrzu, zadbała o place zabaw, a także organizuje festyny dla mieszkańców oraz zabiera głos w ważnych sprawach, takich jak np. zagospodarowanie tamtejszej części dawnego pasa startowego byłego lotniska.

Na zakończenie wyjaśnię jeszcze jedną kwestię. Dzielnica Zaspą Rozstaje to nie to samo, co spółdzielnia mieszkaniowa „Rozstaje”. Dzielnica to szersze pojęcie. W skład dzielnicy wchodzi oprócz wspomnianej wyżej spółdzielni mieszkaniowej także druga SM – „Zaspą” – grupująca 4 bloki naprzeciwko Szpitala. Poza tym nasza dzielnica to także szeregowce i wolno stojące domy przy ul. Majewskich, Korczaka i innych do nich równoległych, a także powstałe niedawno budynki deweloperskie – Awiator i City Park. Powołanie rady dzielnicy z



pewnością przyczyni się do integracji mieszkańców z tych wszystkich miejsc. Mam nadzieję, że będziemy razem czuć odpowiedzialność za naszą najmniejszą Ojczyznę – dzielnicę. Dlatego w niedzielę, 1 października br. wszyscy spotkamy się przy urnach usytuowanych w szkołach przy ulicach Burzyńskiego oraz Meissnera!

*Piotr Skiba*

**PIEKARNIA • CUKIERNIA**

**SŁAWOMIR MIELNIK**



**Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:**

- ul. **Kombatantów 4/10** - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. **Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- ul. **Meissnera 11/1A** - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30



## Parafia Opactwa Bożej

tel. - plebania:  
(58) 556-43-71

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci** – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej** – sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Holy Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica św. Jana Pawła II**

-adoracja Najświętszego Sakramentu -  
codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

#### **Caritas parafialna:**

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

**ks. kapelan szpitala - 501-553-451**

# Z życia parafii

**W miesiącach sierpniu 2017 r. do Wspólnoty Kościoła,  
przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ♀ Amelia Dolecka,
- ♀ Emilia Anna Kujawska,
- ♀ Karol Filip Politowicz,
- ♀ Amelia Zuzanna Sobolewska,
- ♀ Aleksander Guzmann,
- ♀ Marcel Grygorowicz,
- ♀ Hanna Anna Jarząbek,
- ♀ Milena Małgorzata Zajązkowska.



### **Do Domu Ojca odeszli:**

- † Elżbieta Raczkowska lat 75 z ul. Burzyńskiego,
- † Wojciech Ubysz lat 67 z ul. Meissnera,
- † Marian Przepiórkowski lat 70 z ul. Meissnera,
- † Zofia Pawlukiewicz lat 79 z ul. Drzewieckiego,
- † Stanisław Szydłowski lat 60 z al. Jana Pawła II,
- † Jerzy Mańka lat 81 z ul. Żwirki i Wigury,
- † Józefa Smoczyńska lat 86 z ul. Kombatantów.



### Wrzesień 2017 r.

Wrzesień 2017 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II – wtorek o godz. 18.00.

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa godz. 18.00.

Nowenna do Miłosierdzia Bożego – czwartek po Mszy św. wieczornej.

\* \* \* \* \*

Wraz z rokiem szkolnym rozpoczyna się katechizacja dzieci i młodzieży. Nie jest ona zdobywaniem tylko wiedzy, kształceniem intelektu. Katechizacja nade wszystko jest rozwijaniem życia duchowego.

Katechetom, nauczycielom, wychowawcom, dzieciom i młodzieży na nowy rok szkolny i katechetyczny życzymy **Szczęść Boże!**

Proboszcz – ks. prałat **Kazimierz Wojciechowski**

Jaś do nauczycielki:

- *Ja nie chcę nikogo straszyć, ale mój tata powiedział, że jeśli jeszcze jedna uwaga znajdzie się w dzienniczku, to się komuś zdrowo oberwie.*



„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdansk.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdansk.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.